

Paweł Nowak

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Katedra Komunikacji Medialnej

ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0001-8267-1198>

Między skutkiem a intencją. Pragmalingwistyka odbiorcy i odbiorczyni w interakcjach językowych i społecznych

Between outcome and intent. Recipient pragmalinguistics in linguistic and social interactions

Streszczenie: Artykuł jest próbą opisu zmiany w komunikacji i pragmalingwistyce XXI w., której przyczyną jest koniec kultury języka i druku oraz rewolucja wizualno-technologiczna. Efektem tej zmiany jest przeniesienie w wypowiedziach językowych ciężaru gatunkowego z intencji na skutek i uczynienie z komunikacji językowej komunikacji odbiorcy/czyni, za którą w dalszym ciągu odpowiedzialność ponosi nadawca/czyni. Potrzeba wprowadzenia tej zmiany dotyczy zwłaszcza komunikacyjnej przestrzeni publicznej, w której spotykają się osoby o bardzo różnych kompetencjach językowych i ogólnokomunikacyjnych. W artykule znajduje się opis warunków skuteczności porozumiewania się między ludźmi w tej przestrzeni. Za pomocą metafory topograficznej ukazano, na czym polega efektywna komunikacja na mokradłach i bagnach komunikacyjnych, nizinach i równinach, płaskowyżach i wyżynach oraz szczytach i lodowcach komunikacyjnych oraz pomiędzy mieszkańcami/kami tych różnych krain.

Słowa kluczowe: kultura druku, kultura obrazu, komunikacja nadawcy, komunikacja odbiorcy, pragmalingwistyka, intencja, skutek, poznawczo-komunikacyjny porządek rzeczy, komunikacyjna przestrzeń publiczna, topograficzna metafora komunikacyjnej przestrzeni publicznej

Summary: This article is an attempt to describe the changes in communication and pragmalinguistics in the 21st century that stem from the end of language and print culture, and from the visual-technological revolution. The result of these changes is an importance weight shift in linguistics statements, from intent to outcome, and making linguistic communication into recipient communication for which the sender is still responsible. The need to introduce this change especially concerns communicational public space where people of very different linguistic and general communicational competencies come together. This article contains a description of the conditions where communication between people in this space is successful. By means of topographic metaphor, it is shown what

effective communication is about in the communication wetlands and swamps, lowlands and plains, plateaus and highlands, and communication peaks and glaciers as well as between the inhabitants of these different lands.

Keywords: print culture, image culture, sender communication, recipient communication, pragmalinguistics, intent, outcome, cognitive-communicational order of things, communicational public space, topographic metaphor of communicational public space

Wprowadzenie

Czas przed XXI w., a zwłaszcza wiek XIX i XX, to okres rządów języka. W dodatku mniej więcej do połowy XX w. była to w codziennej przestrzeni publicznej władza niemalże absolutna, bo to za pomocą słów i reguł językowych przekazywano informacje, wyrażano emocje, tworzone więzi i relacje, wywierano wpływ na odbiorcę/czynię, używając do tego różnorodnych mechanizmów językowych i strategii komunikacyjnych. I choć słowo pisane ustępowało często słowu mówionemu, otoczonemu muzyką albo innymi dźwiękami (w radiu) lub uzupełnianemu przez obraz i dźwięk (w telewizji), to wielobarwność i różnorodność językowa wypełniała przestrzeń publiczną i zapełniała kanały komunikacyjne zarówno komunikacji prywatnej, jak i komunikacji masowej (publicznej).

Ten wyjątkowy status języka jako najlepszego i najbardziej bogatego kodu komunikacyjnego potwierdzała w owym czasie sztuka, media, administracja, urzędy, ekonomia, polityka, służba zdrowia i wszystkie inne obszary działalności człowieka. Przez dominującą jednokodowość każda osoba nasiąkała różnymi formami i poziomami języka, bo i literatura, i prasa, i tradycyjne media elektroniczne (radio i telewizja) używały języka wykoncypowanego, wyjątkowego, literackiego, w specjalny sposób estetycznego i wzorcowego¹. To z pewnością nie był czas audycji na żywo, z wystąpieniami osób, które nie były do tego wcześniej przygotowane, a wręcz które nie zajmowały się zawodowo mówieniem i pisaniem albo nie ćwiczyły swojej kwestii aż do skutku. Nadawcami/czyniami w mediach i w przestrzeni publicznej była tylko niewielka grupa osób, wybrańców i wybranek, które tworzyły kanony i modele komunikacyjne i nie musiały zastanawiać się nad tym, czy ktoś je rozumie czy nie. Każdy z tych komunikatów miał objaśnioną wcześniej odbiorcom i odbiorczyniom przez rzeczników/czki opinii (prowadzących program, inteligencję lokalną itp.) intencję, której nie trzeba było rozumieć bardziej szczegółowo i niuansowo.

¹ Warto przypomnieć ogólnonarodową dyskusję o karierze prezentera telewizyjnego i festiwalowego Lucjana Kydryńskiego ze względu na jego „francuskie r” czy zarzuty formułowane już w XXI w. pod adresem radiowej dziennikarki Anny Gacek ze względu na jej seplenienie.

To język czynił te osoby ważniejszymi od innych, podkreślał ich wyjątkowość, wynikającą również z tego, że w ogóle jako nieliczne to one miały dostęp do komunikacyjnej przestrzeni publicznej jako nadawcy/czynie, a liczba komunikatów, które mógł/a i/lub musiał/a poznać każdy/a odbiorca/czyni też była znikoma i nieproporcjonalnie mniejsza niż dzisiaj.

Język a inne kody komunikacyjne w XXI w.

Rok 1993 i założenie w Polsce pierwszej, tekstowej strony www zmienił uświęcony przez stulecia porządek komunikacyjny. Z każdym rokiem grono nadawców i nadawczyń coraz bardziej się rozszerzało, odbierając tworzeniu komunikatów językowych w przestrzeni publicznej ekskluzywność, wyłączność i literackość. Czaty, mejle, fora internetowe uniemożliwiały w zasadzie komunikację nastawioną na estetykę i ornamentowość, a teksty o takich cechach były piętnowane przez innych/e użytkowników/czki Internetu za zarozumiałość nadawców/czyni i niezrozumiałość przekazów oraz za zabieranie czasu odbiorcom przez zbyt skomplikowane i rozbudowane frazy.

Najważniejszym kodem stawał się stopniowo obraz, najlepiej połączony z dźwiękiem, ale raczej instrumentów i natury, a nie słów. Język, w którym nadawcy/czynie wszystko bardzo szczegółowo opisują, uczą mniej kompetentnych użytkowników i użytkowniczkich form i reguł językowych, przybliżają im i oswajają ich/je z zasadami działania państwa, próbują uczynić z nich świadomych obywateli, znających prawo, reguły ekonomii, zjawiska społeczne itp., stał się nieefektywny i jest coraz mniej wydolny. Większość użytkowników/czek współczesnego języka polskiego² odbiera taki język z nieufnością i niechęcią, bo jest dla nich zaprzeczeniem równości komunikacyjnej, interpersonalności i emocjonalności/uważności.

W odróżnieniu od języka obraz i dźwięk zrównują nadawców i nadawczynie oraz odbiorców i odbiorczynie. W czasie, gdy filmy i utwory muzyczne nagrywa się telefonem komórkowym lub równie łatwo dostępnymi urządzeniami i rozpowszechnia jednym kliknięciem w sieci, komunikacja językowa złożona z setek tysięcy jednostek leksykalnych i jeszcze większej liczby form gramatycznych różnicuje, a nie upodabnia do siebie jego użytkowników i użytkowniczkich. Różny stopień trudności komunikatów językowych powoduje, że można w wielu z nich dostrzec przewagę intencji nad skutkiem. Nadawcy i nadawczynie tradycyjnych, XX-wiecznych lub wzorowanych na nich komunikatów językowych dostrzegają przede wszystkim intencję, myślą o celu swojej komunikacji, nie uwzględniając w wystarczającym stopniu, zwłaszcza w komunikacyjnej przestrzeni publicznej, różnorodności kompetencyjnej odbiorców i odbior-

² Przy tym tempie zmian cywilizacyjnych, kulturowych, komunikacyjnych i społecznych „współczesnego” oznacza maksymalnie pięć lat wstecz.

czyń przygotowanych przez nich/nie tekstów. Często zakładali i zakładają, że ich trudniejszy, bardziej elegancki sposób komunikacji jest lepszy, zgodny z jakąś normą kulturową³, której istnienie uznają za oczywiste, a nawet domagają się jej znajomości i respektowania od swoich odbiorców i odbiorczyń.

Te nieistniejące, przynajmniej w świadomości większości osób komunikujących się w przestrzeni publicznej, normy kulturowe przekładają się także na różne rozumienie interpersonalności i związanej z nią komunikacji interpersonalnej.

Z jednej strony komunikacja interpersonalna to ‘komunikacja między ludźmi od dwóch osób do nieskończenie wielkiej ich liczby’⁴, która nastawiona jest na realizację intencji, ma XX-wieczne racjonalne i werbalne podstawy, ale wymaga od osób w niej uczestniczących kompetencji językowej na poziomie dla większości z nich całkowicie niedostępnym.

Z drugiej strony komunikacja interpersonalna w swej psychologicznej, werbalnej, niewerbalnej i parawerbalnej XXI-wiecznej wersji to ‘komunikacja między 2–6/8 osobami, zaangażowana, aktywna, uważna, emocjonalna, reaktywna, asertywna’⁵, ukierunkowana na reakcje odbiorców i odbiorczyń, rozumiejąca ich różnorodność i zróżnicowanie potrzeb, szukająca w przestrzeni publicznej terytorium, na którym taka forma porozumiewania się będzie powszechna, możliwa i skuteczna.

Upowszechnienie takiej wersji komunikacji wymaga ekonomii poznawczej, bo miejsce nadmiaru informacji i danych szczegółowych zajmuje w niej uważność, rozumienie potrzeb odbiorców, skupienie się jakości, a nie ilości komunikacji, uczynienie w komunikacji w przestrzeni publicznej ważniejszym odbiorcy i odbiorczyni niż nadawców i nadawczyń, instytucji i przepisów, które regulują tę komunikację na poziomie meta, a same dostarczają i oczekują wiedzy deklaratywnej (*wiedzy że*). Tymczasem odbiorcy i odbiorczynie potrzebują wiedzy proceduralnej (*wiedzy jak*)⁶,

³ Trudno znaleźć taki współczesny i nowoczesny regulamin komunikacyjny. Z mojej perspektywy zawiera on dwie zasady: 1. Nie można w wypowiedziach publicznych być bardzo wulgarnym, ale trudno zdefiniować, gdzie jest granica tego *bardzo*, bo „jestem wkurwiona” Joanny Jaśkowiak podczas strajku kobiet w marcu 2017 r. dla części osób jest już daleko poza tą granicą, a dla innych całkowicie w nich się mieści. 2. Nie można w wypowiedziach publicznych używać słów i konstrukcji niezrozumiałych dla większości osób, ale gdy czytam w różnych mediach o tym, że *sprzedaż, notowania, dochody* itp. *pikowały w górę* nie wiem, gdzie jest granica tej niezrozumiałości i czy błędy językowe są także w tych regułach, jeśli ludzie rozumieją *pikować* jako ‘gwałtowny ruch, nieważne w którą stronę’? Natomiast za naruszenie tej reguły uznaję zawsze autoprezentacyjne, snobistyczne „mudrzenie się” nadawcy, czyli używanie w przestrzeni publicznej bez wyjaśnienia wyrazów typu *deflacja, illokucja, reasumpcja, cedent* czy *Stawiennictwo jest niezbędne celem przesłuchania Pani w charakterze strony w przedmiotowej sprawie*.

⁴ W taki sposób definiuje komunikację interpersonalną m.in. Stanisław Grabias (por. Grabias 2019).

⁵ Tego rodzaju definicje komunikacji interpersonalnej można znaleźć m.in. w pracach Johna Stewarta (por. Stewart, red., 2014) i książce Kevina J. Barge’a, Shewryn P. Morreale i Briana H. Spitzberga (2021).

⁶ Por. Łompieś 2017: 83–94.

uporządkowania faktów i działań od najważniejszych do najmniej ważnych, fakultatywnych, a nie obligatoryjnych, dodatkowych objaśnień i powiązań, emocjonalnie racjonalnej selekcji i hierarchii przekazywanych adresatom i adresatkom komunikatorów, a zwłaszcza uwzględniania ich pragmatyczności TU i TERAZ⁷ w komunikacyjnej przestrzeni publicznej trzeciego dziesięciolecia XXI w.

Komunikacyjna przestrzeń publiczna

Przestrzeń publiczna współczesnej komunikacji⁸ to kraina przede wszystkim potrzeb odbiorczych i możliwości komunikatorów i komunikatorek, to także w znacznie mniejszym stopniu terytorium ich chęci i ambicji poznawczo-interpersonalnych, a z pewnością w najmniejszym stopniu to obszar konieczności i wymagań odnadawczych wobec odbiorców/czyń i nadawczych wobec siebie.

Taka specyfika współczesnego polskiego uniwersum komunikacyjnego wynika z różnorodności osób posługujących się na co dzień językiem polskim czy komunikujących się za pomocą innych systemów znakowych i ich kompetencji w tym zakresie oraz innych podstaw i zasad funkcjonowania tej poznawczo-komunikacyjnej krainy. Tworząc mapę tego uniwersum, można w nim dostrzec cztery krainy geograficzne.

⁷ Obecny w procedurach prawniczych od dziesięcioleci zapis, według którego twórca dokumentu prawnego i prawniczego powinien przywołać przepis, na którym się opierał, jest idealnym przykładem różnicy pomiędzy XX-wieczną intencjonalnością a XXI-wieczną skutkownością/efektywnością. W pragmalingwistyce prawniczych nadawców i nadawczyń czasownik *przywołać*, który w *wsjp.pl* oznacza zarówno 'książk. przypomnieć', jak i 'książk. przytoczyć w wypowiedzi', wykorzystuje się jedynie w tym drugim znaczeniu i przepisuje całe rozbudowane passusy często kilkuparagrafowej ustawy lub kilkupunktowego rozporządzenia. Natomiast pragmalingwistyka odbiorcy sięga do bardziej popularnego współcześnie znaczenia tego czasownika i oznacza wskazanie nazwy ustawy, numeru rozporządzenia oraz miejsca, w którym osoba tego potrzebująca będzie mogła się z nimi szczegółowo zapoznać.

⁸ Przestrzeń publiczna trzeciego dziesięciolecia XXI w. wyznaczana jest nie tylko przez komunikację, ale także przez inne, często szersze, ponadkomunikacyjne zjawiska społeczne, ekonomiczne, polityczne i kulturalne. Jednak najważniejszym jej składnikiem jest komunikacja, która wykracza poza tradycyjne ramy tej przestrzeni, rozumianej dotychczas jedynie jako przestrzeń komunikacji społecznej, ponieważ poza mediami, komunikacją polityczną, kulturalną, marketingową głównie Internet i sieci komórkowe wprowadziły do niej komunikaty, które kiedyś były prywatne, a dziś są prywatno-publiczne albo publiczno-prywatne i wpływają na wiedzę, wolę i emocje osób w niej żyjących w równym, czasami nawet w większym stopniu niż profesjonalne przekazy dziennikarskie, polityczne czy marketingowe.

Prostacki porządek rzeczy⁹ i polszczyzna rzeczywiśta – bagna, mokradła i trzęsawiska komunikacyjne w polskiej, komunikacyjnej przestrzeni publicznej

Pierwszą z nich są bagna i mokradła komunikacyjne, na których porozumiewanie się odbywa się w nieakceptowany przez przestrzeń publiczną sposób¹⁰. To raczej przedmurze/pas graniczny tej krainy niż jej część. Według badań pracowników i pracowników Uniwersytetu Łódzkiego i Uniwersytetu Wrocławskiego na co dzień żyje na tych trzęsawiskach ponad połowa Polek i Polaków. Ich sposób komunikacji, nazywany przez badaczy i badaczki *polshczyzną rzeczywiśtą*¹¹, wykorzystuje jedynie około 300 słów, wśród których najczęściej używanymi są cztery wulgaryzmy (*jebać*, *chuj*, *pierdolić* i *kurwa*) oraz ich derywaty słowotwórcze, a pozostałe słowa, połączone z poprzednimi czterema, służą do aktualizacji codziennych ram, skryptów i scenariuszy komunikacyjnych typu: podróż, zakupy, szkoła, obiad. To język niepoprawny, konkretny, pozbawiony abstrakcji, ekonomiczny, ale jednocześnie w wyjątkowy sposób wykorzystujący różne rodzaje kontekstu, a zwłaszcza kontekst sytuacyjny, do ujednoznacznienia tych niezwykle wieloznacznych wyrazów. To, pomimo swej „mułowości/szlamowości”, a może właśnie dzięki niej, język niezwykle komunikatywny – intencjonalno-skutkowy. Przeznaczony w dalszym ciągu do komunikacji prywatnej, choć są przez niektóre osoby i grupy (np. raperów i raperki) podejmowane próby wprowadzenia go do uniwersum komunikacyjnej przestrzeni publicznej, w której ze względu na swoją estetyczność, niepoprawność i kontekstowość zupełnie nie zdaje egzaminu. W komunikacji prywatnej natomiast, tak jak podczas podróży po moczarach, porozumienie wymaga podążania wytyczoną i znaną ich mieszkańcom i mieszkańcom ścieżką między trzęsawiskami i bagiennymi zapadniami, a zatem to nieustanne uzgadnianie sensów, celów i skutków komunikacji między jej uczestnikami. Ta efektywność prostej polszczyzny u mieszkańców i mieszkank bagien jest z kolei estetyczną i społeczną porażką komunikacyjną dla osób zamieszkujących pozostałe krainy.

Z kolei nieumiejętność i nieporadność komunikacyjna mieszkańców i mieszkank bagien i trzęsawisk językowych w komunikacyjnej przestrzeni publicznej wynika przede wszystkim z konieczności odrzucenia prostackiego porządku rzeczy (PPR) i wulgarne, nieestetyczne, agresywne i brutalne na różnych poziomach języka i relacji społecznych sposobu komunikacji werbalnej, gdy próbują się oni/one

⁹ Szerzej o problematyce komunikacyjnych i poznawczych porządków rzeczy piszę w swojej książce (Nowak 2020).

¹⁰ *Depresyjny* zarówno w metaforycznym, geograficzno-orientacyjnym sensie, jak i w psychologiczno-psychiatrycznym, bo to komunikacja wywołująca smutek i rozpacz, na którą nawet współczesna przestrzeń publiczna nie wyraża zgody ze względu na jej szlam i błoto, czyli wulgarność, grubiaństwo, niepoprawność i niechlujstwo.

¹¹ Por. JanKomunikant 2011.

komunikować z pozostałymi osobami, zamieszkującymi komunikacyjną przestrzeń publiczną.

Ubóstwo języka oznacza bowiem ograniczoność i niewystarczalność realizowanych przez osoby używające codziennie polszczyzny rzecztywistej strategii poznawczo-komunikacyjnych i budowanie niewystarczających i niezrozumiałych komunikatów o różnych celach. Prostacki porządek rzeczy, jako taka właśnie strategia, wystarcza do podstawowego i kontekstowego informowania o rzeczywistości oraz wywierania wpływu, ale nie sprawdza się jako budowanie relacji i więzi oraz konstruowanie akceptabilnych estetycznie dla odbiorców i odbiorczyń z innych krain tekstów. Stąd komunikaty, które z perspektywy zamieszkujących mokradła nadawców i nadawczyń mają jasną i oczywistą intencję, pomimo zrozumiałości celów komunikacyjnych przez odbiorców i odbiorczynie spoza bagien są odrzucane zarówno z powodu prostactwa poznawczego, jak i niepoprawności, nieestetyczności i nieakceptowalności takiego języka w komunikacyjnej przestrzeni publicznej.

Naturalny porządek rzeczy i użytecznościowy język publiczny – niziny i równiny komunikacyjne w polskiej, komunikacyjnej przestrzeni publicznej

Wstęp do komunikacyjnej przestrzeni publicznej wymaga od osób z bagien i mokradeł odrzucenia wulgarnej, grubiańskiej i prostackiej części polszczyzny rzecztywistej, przekroczenia wyznaczonych przez nią granic ekonomii poznawczej i komunikacyjnej, podjęcia o wiele większego niż na co dzień wysiłku językowego, aby móc wkroczyć na komunikacyjne niziny i równiny. Dla wielu osób komunikacyjna przestrzeń publiczna także współcześnie w prototypowy sposób realizuje wzorzec komunikacji społecznej/publicznej, a nie komunikacji interpersonalnej/prywatnej, a zatem to nadawca/nadawczynie samodzielnie ustala cel porozumiewania się i dąży do jego zrealizowania, nie bacząc nadmiernie na możliwe niepowodzenia komunikacyjne czy nieprzewidziane efekty dodatkowe.

Wy tłumaczeniem tego rodzaju błędów i nieskuteczności komunikacyjnej jest masowość oraz heterogeniczność odbiorców, a także odbiorczyń. Masowość usprawiedliwia fakt, że jakaś część nie zareagowała prawidłowo albo zupełnie inaczej niż przewidywali/ły nadawcy i nadawczynie, bo przecież inna, a często nawet większa część świetnie odczytała intencję komunikatów. Heterogeniczność tłumaczy pozornie, że nie wszyscy/tkie byli/ły w stanie odkryć prawdziwą intencję komunikatów, bo przecież ludzie są różni.

Język i komunikacja nizin i równin komunikacyjnej przestrzeni publicznej nie przyjmuje tych wyjaśnień za wystarczające. Błędy i niefortunności komunikacyjne na ich terytorium są efektem ignorowania, wpisanych w istotę nizin i równin nie tylko językowych, równorzędności i podmiotowości (widoczności i słyszalności) odbiorczej

i nadawczej, poczynienia błędnych założeń poznawczych oraz irracjonalnego utrwalania konieczności literackości każdej wypowiedzi językowej w komunikacyjnej przestrzeni publicznej.

Warunkiem odrzucenia tych w większości nieaktualnych założeń poznawczo-komunikacyjnych jest posługiwanie się na tych terytoriach naturalnym porządkiem rzeczy (NPR). Ta strategia poznawczo-komunikacyjna została zbudowana na potocznym rozumieniu rzeczywistości, sięgającym po zdroworoządkowe i racjonalne skrypty, scenariusze i ramy poznawcze, odsyłające do doświadczenia życiowego każdej osoby. Jeśli zaś zjawisko nie ma w nim swojego codziennego odpowiednika, a w świadomości odbiorcy/czyni nie ma jego kompletnego i/lub wystarczającego scenariusza komunikacyjnego i zachowaniowego, wtedy nadawca/czyni tworzy poznawczą i komunikacyjną analogię do najbardziej zbliżonego zjawiska codziennego, zastrzegając oczywiście, że to jedynie przybliżenie i uproszczenie¹².

Można więc na równinach komunikacyjnej przestrzeni publicznej wykorzystać w pełni obrazowość i emocjonalność języka naturalnego i połączyć je z bardzo wysoką zrozumiałością, jednoznacznością i skutecznością komunikacji, o ile nadawcy/czynie sięgną w porozumiewaniu się z odbiorcami/czyniami wypowiedzi po niektóre heurystyki poznawcze i język publiczny. Wśród trzech podstawowych heurystyk wskazanych przez Stephena C. Levinsona¹³ najważniejsza dla równin komunikacyjnych jest heurystyka druga: „Co jest zwyczajnie opisane, stereotypowo przebiega”, ponieważ wskazuje na potrzebę, nawet wbrew chęciom i ambicjom nadawczym, komunikacji językowej zgodnej z semantycznymi stereotypami opisowymi oraz transparentnej formalnie – oczywiście w sposobie użycia wyrazów i konstrukcji językowych w ramach i scenariuszach codziennych sytuacji tego rodzaju. A przez wykorzystanie analogii w wypadkach niecodziennych w tej części komunikacyjnej przestrzeni publicznej respektowana jest także heurystyka Ludwika Wittgensteina¹⁴: „Czego nie da się wytłumaczyć, to nie ma sensu”.

Przy tych założeniach naturalny i bezwarunkowy jest wybór do komunikacji języka, który można określić *językiem publicznym*¹⁵. Ta część systemu języka polskiego składa się z około 3000–7000 słów, łączonych w konstrukcje językowe i wypowiedzenia regułami zaczerpniętymi z normy szkolnej/użytkowej, a nie z normy wzorcowej. Język publiczny jest zatem zrozumiały dla każdego, prosty, ale nie prostacki, ekonomiczny, poprawny potocznie, konkretny i zrozumiałe abstrakcyjny, racjonalnie emocjonalny oraz skuteczny.

¹² Warto używać przy tym słów i konstrukcji typu: *mówiąc prościej, upraszczając, X jest (trochę) podobne do Y, można to porównać do*.

¹³ Por. Levinson 2010.

¹⁴ Por. Wittgenstein 1998.

¹⁵ Terminu „język publiczny” używam w znaczeniu ‘dostępny dla każdego’ w opozycji do języka prywatnego ‘dostępnego dla wybranych, do komunikacji ze znajomymi lub w sytuacjach nieformalnych’.

Osoby, dbające o skuteczność swojej wypowiedzi na równinach komunikacyjnych, nawet jeśli mają znacznie szerszą i bogatszą kompetencję językową, rezygnują z naturalnej dla nich literackości/ornamentowości wypowiedzi, w sprawach codziennych i bytowych uwalniają intencję swoich wypowiedzi od ciężaru Kwintylijanowskiej retoryki, mając pewność, że w obecnych uwarunkowaniach kontekstowych spowoduje to zrównanie intencji i skutku, czyli wywoła u odbiorcy/czyni właściwą, zaplanowaną reakcję¹⁶.

Retropiczny porządek rzeczy i literacki język retropiczny – płaskowyzę i wyżyny komunikacyjne w polskiej, komunikacyjnej przestrzeni publicznej

Tęsknota za dominacją języka w komunikacji i literacką frazą realizmu XIX i XX w. doprowadziła w komunikacyjnej przestrzeni publicznej do osiedlenia się przez niewielką część użytkowników/czek języka polskiego na płaskowyzach i wyżynach komunikacyjnych.

Z perspektywy osób z tej krainy język jest bardzo ważnym składnikiem i wyznacznikiem roli społecznej, pozycji w grupie, dowodem elitarności lub egalitarności tego/tej, który/a się nim posługuje. Jednocześnie jako strategia poznawczo-komunikacyjna odcina się od rewolucji technologiczno-komunikacyjno-kulturowo-cywilizacyjnej XXI w. i komunikuje odbiorcy/czyni retropiczny porządek rzeczy (RPR).

Komunikaty zbudowane w oparciu o RPR są ornamentowe, skomplikowane składniowo, trudne w odbiorze, w pełni zrozumiałe tylko dla niewielkiej grupy odbiorców/czyń. Dla osób, wywodzących się z wyżyn i pagórków komunikacyjnej przestrzeni publicznej retropiczny porządek rzeczy składa się z samych znanych im od dziesięcioleci scenariuszy i ram komunikacyjnych, automatyzmów poznawczych i komunikacyjnych, których z reguły nie chcą i nie potrafią zmienić oraz uznać za nieaktualne i niepotrzebne. Uważają je bowiem za przejaw kultury i dbałości o piękno języka polskiego.

Nastawienie na skutek aktu komunikacji i uznanie służebnej funkcji intencji w porozumiewaniu się na obszarach równinnych komunikacyjnej przestrzeni publicznej wymaga od użytkowników/czek RPR rezygnacji z większości leksemów, tworzących ich idiolekt szacowany na 25–35 000 jednostek leksykalnych, a także wyłączenie

¹⁶ Świadomie i specjalnie zaznaczyłem, że równiny komunikacyjne dotyczą sytuacji codziennych i bytowych – mediów, edukacji, spraw urzędowych, prawnych czy finansów albo pracy. W takich warunkach w roku 2022 uważam za bezprzedmiotowe rozmowy o wysokich, estetycznych oczekiwaniach osób uczestniczących w komunikacji na takie tematy. Nadmiarowość komunikatów i niezwykła dynamika życia codziennego powoduje, że argument *nie mam czasu, żeby pisać to bardziej skomplikowanie, skoro zrozumiesz to nawet lepiej, gdy będzie napisane prosto i poprawnie* jest z perspektywy skuteczności komunikacyjnej całkowicie wystarczający.

z użytku części reguł i form należących do normy wzorcowej¹⁷. Mówiąc metaforycznie, gdy mieszkańcy/nki bagien komunikacyjnych muszą się z nich językowo wydobyć, to mieszkańcy/nki wyżyn komunikacyjnych muszą z nich zejść, czyli spotkać się na równej (równorzędnej) płaszczyźnie równinnej.

Specjalistyczny porządek rzeczy i język specjalistyczny – lodowce i szczyty komunikacyjne w polskiej, komunikacyjnej przestrzeni publicznej

Jeszcze mniejszą grupę tworzą w komunikacyjnej przestrzeni publicznej specjaliści/stki z różnych dziedzin, którzy/e z perspektywy strategii poznawczo-komunikacyjnej oraz języka zamieszkują niedostępne dla większości szczyty górskie i lodowce. W komunikacyjnej przestrzeni publicznej pojawiają się jako eksperci/tki, które i intencjonalnie, i skutkowo muszą nauczyć się przełączania ich specjalistycznego porządku rzeczy (SPR) na naturalny porządek rzeczy (NPR), a języka specjalistycznego na język publiczny.

Analiza komunikacji eksperckiej wskazuje, że głównym celem/intencją oddziaływania mieszkańców/nek gór jest przekazywanie informacji oraz związane z ich dostarczeniem wywieranie perswazyjnego wpływu na odbiorców/czynie. Jednak gdy wykorzystują do tego specjalistyczny porządek rzeczy i język specjalistyczny, skuteczność takiej komunikacji jest praktycznie żadna. SPR jako strategia komunikacyjno-poznawcza gwarantuje jedynie hierarchiczną/wertykalną relację informacyjną, która z pewnością nie jest komunikacyjna, a już absolutnie nie ma charakteru interpersonalnego. Dodatkowo język specjalistyczny jest oparty na nieskończonym zasobie słownictwa terminologicznego, zrozumiałego tylko dla specjalistów z danej dziedziny, a to świadczy o wtajemniczeniu, dostępnym jedynie dla nielicznych. Ten sposób komunikacji werbalnej jest pozbawiony emocji, „świadomie” niepoprawny i zdaniem jego użytkowników niepodlegający normom, nieekonomiczny, wymagający wyjaśnień w innym języku komunikacyjnej przestrzeni publicznej.

W swojej ortodoksyjnej wersji to język i komunikacja nastawiona na intencje, których jedynym skutkiem jest autoprezentacja, wertykalność i dominacja, a nie zrozumienie i oddziaływanie. Mieszkańcy i mieszkanki gór i lodowców formułują komunikaty (a bardziej przekazy) językowe do odbiorców/czyń zamieszkujących równiny i niziny, ale robią to co najmniej z poziomu wysokiego zamku znajdującego się na wzgórzu, obwarowanego językiem literackim i specjalistycznym, a nie schodzą na równiny i nie używają języka publicznego.

¹⁷ Doświadczenia dydaktyczne z urzędnikami oraz pracownikami administracji i wymiaru sprawiedliwości różnych szczebli i w różnym wieku przekonują mnie o jeszcze jednej cesze mieszkańców/nek wyżyn komunikacyjnych – irracjonalnym przekonaniu o znajomości normy i jej niezmienności od wielu lat. Prowadzi to, niestety, do kolejnego problemu ze skutecznością komunikacji, i to nie tylko z osobami z bagien i nizin komunikacyjnych.

Zakończenie

Geograficzna, a może nawet bardziej topograficzna, metafora komunikacyjnej przestrzeni publicznej, wykorzystująca ukształtowanie i rzeźbę terenu pozwoliła wyodrębnić cztery rodzaje użytkowników/czek języka ze względu na ich kompetencje językowe i w oczywisty sposób wynikające z nich strategie poznawczo-komunikacyjne. Począwszy od bagien i trzęsawisk, przez równiny i niziny oraz płaskowyże i wyżyny, a na górach i lodowcach skończywszy, każde z tych terytoriów, a w zasadzie jego mieszkańcy/nki mogą komunikować się interpersonalnie w sposób odpowiadający kulturowym i społecznym wymogom XXI w. Za każdym razem będzie to jednak wymagało od większości z nich zmiany w sposobach i nawykach językowych i pozajęzykowych.

O wielu aspektach konieczności i potrzeby tych zmian była już mowa, natomiast wszystkie opisane czynniki i zjawiska prowadzą do oczywistego wniosku o przesunięciu współcześnie ciężaru gatunkowego komunikacji z intencji na skutek¹⁸. Pomimo to odpowiedzialność za jakość komunikacji nadal spoczywa na nadawcy/czyni, ale stałym warunkiem „na wejściu”/wstępnym we współczesnej komunikacji jest znajomość odbiorcy/czyni, a w przypadku komunikacji społecznej zestaw cech odbiorczych osoby najmniej kompetentnej językowo i pozajęzykowo spośród wszystkich, do których może i/lub ma trafić konkretny przekaz lub komunikat.

Miarą jakości komunikacji w komunikacyjnej przestrzeni publicznej nie jest już ani sposób przekazu, ani jego intencja, ani inne czynniki i uwarunkowania kulturowo-społeczno-cywilizacyjne. W 2022 r., a według mnie także w latach następnych, jedynym/ą, pierwszym/ą i ostatnim/ą sędzią oceniającym akt mowy/komunikacji jest jego odbiorca/czyni, a jedynym i niepodważalnym kryterium oceny jest jego efekt/skutek odarty z anachronicznego alibi komunikacyjnego – *nie to chciałem/am powiedzieć; źle mnie zrozumiałeś/aś; nie wiedziałem/am, że zrobię ci tym przykrość; nie wiedziałem/am, że tak na to zareagujesz* itp. itd.

Bibliografia

- Barge K.J., Morreale S.P., Spitzberga B.H., 2021, *Komunikacja między ludźmi*, tłum. P. Izdebski, A. Jaworska-Surma, D. Kobylińska, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grabias S., 2019, *Język w zachowaniach społecznych. Podstawy socjolingwistyki i logopedii*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- JanKomunikant, 2011, *Słownik polszczyzny rzeczywistej (siłą rzeczy – fragment)*, Łódź: Primum Verbum.
- Levinson S.C., 2010, *Pragmatyka*, tłum. T. Ciecierski, K. Stachowicz, Warszawa: PWN.

¹⁸ Można byłoby pewnie mówić o „zwrocie/przewrocie efektywnym/skutkowym” albo o „zwrocie/przewrocie odbiorczym” w pragmalingwistyce i pragmatyce komunikacji.

-
- Łompiś J.B., 2017, *Uwagi o metapoznaniu, metawiedzy i metakompetencji*, „Lingwistyka Stosowana” 21: 1, s. 83–94.
- Mosty zamiast murów. Podręcznik komunikacji interpersonalnej*, 2014, red. J. Stewart, tłum. J. Suhecki, P. Kostyło, J. Kowalczyńska, J. Rączaszek, A. Kochańska, J. Doktor, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nowak P., 2020, *Naturalny porządek rzeczy w języku*, Warszawa: Krajowa Szkoła Administracji Publicznej.
- Wittgenstein L., 1998, *Niebieski i brązowy zeszyt*, tłum. A. Lipszyc, Ł. Sommer, Warszawa: Wydawnictwo Spacja.